

wielki pochód. Tysiące sztandarów najrozmaitszych organizacji, kilka orkiestr, reprezentacje wszelkich korporacji, podesta książę Bovino, jeneralicja, admiralicja, Rada portu i t. d. i t. d., wszyscy w galowych mundurach lub narodowych strojach. Olbrzymi ten pochód religijno-narodowy rusza. — Prowadzi go sam arcybiskup Neapolu, kardynał Ascalesi, w asyście całego duchowieństwa świeckiego i zakonnego miasta i okolicy. Orkiestry grają hymny religijne, chóry kościelne śpiewają litanje, tłum co chwila wznosi gromkie okrzyki:

— Evviva Nostro San Gennaro!

Morze świec i gromnie płonie w tym pochodzie. Z balkonów i okien domów rzucają pobożne niewiasty pęki róż i narcyzów przed kapłana, który niesie relikwje patrona miasta. Kiedy czoło pochodu zbliża się do starożytnej bazyliki Santa Chiara, nastrój potęguje się i za chwilę zamienia się w wulkaniczny wybuch entuzjazmu i żywej wiary. Okrzykom na cześć św. Gennaro niema końca. Bardziej wrażliwe osoby zaczynają płakać początkowo cicho i ukradkiem, a później zupełnie głośno i otwarcie.

Do Bazyliki wchodzi tylko delegacje. Dzięki stosunkom naszego przyjaciela, dostajemy się do wnętrza i to na honorowe miejsca przed wielkim ołtarzem. Była godzina 18.30 kiedy arcybiskup Ascalesi po pobłogosławieniu wszystkich relikwiami San Gennaro zaintonował „Te Deum laudamus“.

A kiedy w kilka minut później wszyscy upadli na kolana i zaczęli odmawiać modlitwy, zastygła w ampułce krew zaczęła się powoli pnieć i na oczach wszystkich obecnych w świątyni wystąpiła po szyjkę ampułki. Przez świątynię przebiegł dreszcz. Oto stał się cud! Okrzyki „San Gennaro Nostro!“ wybuchły huraganem. Kardynał Ascalesi nie mógł czytać modlitwy z wielkiego wzruszenia.

Stało się coś takiego czego nie można opisać, ani opowiedzieć. Widzimy wszyscy, że krew pnie się w ampułce, wystawionej na ołtarzu. Z tysiącznych piersi wydobywają się spazmatyczne okrzyki błagalne i dziękczynne.

Wieść o nowym cudzie San Gennaro błyskawicznie rozniosła się po mieście.

Rozradowana ludność zapalała na nowo świece i stawiała wraz z obrazem w oknach swych domów. Po kawiarniach i restauracjach odwołano w tym dniu dancingi, celem uczczenia cudu Patrona miasta.

Grupki ludzi tu i ówdzie o niczem innem nie mówiły, jeno o nowym cudzie San Gennaro, tłumacząc to, jako dobry prognostyk na rok obecny.